

Marcin Kufłowski

NA TROPACH BRYDŻOWEJ EWOLUCJI, CZYLI NIECH CZYTA, KTO BŁĄDZI! (9)



Wprawdzie zapowiadałem, że w tym numerze *MSB* zajmiemy się tematem zrzutek, ale że życie przyniosło kilka ciekawych rozdań z innym motywem, do zrzutek wrócimy kolejnym razem. Dzisiejszy odcinek cyklu poświęcimy zatem jednej z najbardziej magicznych zapowiedzi w licytacji – kontrze! Ta, jak pewnie wielu młodym czytelnikom już wiadomo, ma wiele znaczeń, ale dziś zajmiemy się tą najprostszą wersją, czyli kontrą karną. A że kontra bywa bronią obosieczną – jak mawia klasyk polskiej sceny politycznej, analizując ceny chleba – pokazemy oczywiście te rozdania, w którym kontra była (lub być powinna) działaniem samobójczym.

♦ Dawno temu (a może tylko cztery lata temu?)

Rozdanie, które zaprezentuję jako pierwsze, przytrafiło się parę lat temu w rozgrywkach III ligi małopolskiej. Rozgrywającym był utalentowany młodzik, mój wychowanek Franek Kurlit. Nie poradził sobie z tym rozdaniami, choć jestem przekonany, że dzisiaj nie byłoby już z tym żadnego problemu.

WE po partii, rozdawał S

♠ A W 8 2		♠ 10 6 5
♥ 8		♥ A W 10 2
♦ 10 7 6 4 3 2		♦ K D 9 5
♣ 7 3		♣ D 4
	♠ D 7	
	♥ K 9 7 6 5 3	
	♦ –	
	♣ W 10 9 8 2	
	♠ K 9 4 3	
	♥ D 4	
	♦ A W 8	
	♣ A K 6 5	

S utworzył 1BA i chwilę potem, po transferze, rozgrywał 4♥, które E – wcześniej pasujący – opatrzył końcową kontrą. Po wiście w karo należało rozważyć, z czym padła kontra. Jeśli obrońca ma coś więcej niż A-W-10-2 w atutach – jesteśmy bez szans. Ale przy dokładnie takim układzie jak w rzeczywistości, przebijamy pierw-

sze karo, gramy ♥9 ze stołu (od E – dziesiątka lub walet) do damy, a następnie małego pika. Teraz wszystko w rękach W – musi nie tylko wbić się asem, ale i kontynuować kara. Tym razem zabijamy w ręce asem i gramy w atu. Dwukrotnie przy piłce będzie E – gdy w obu przypadkach będzie kontynuował karo, wypromuje dwójczkę atu na kładącą lewę.

Pamiętam dobrze, że patrząc z perspektywy dziadka, dostrzegłem ten motyw od razu po wiście. Żałowałem wówczas, że rozdanie nie było grane z ręki N. Nie, nie dlatego, że wtedy sam był rozgrywał. Po prostu z ręki N kontrakt byłby sztywny, o ile rozgrywający zacząłby od ♥9 w ręku. Wtedy wist karowy nie odbierałby bowiem kontroli atutowej w rozdaniu, dzięki ♦A-W za ♦K-D (kluczowe jest, że pierwszą lewę możemy zabić w ręku, przepuszczając wist figurą, i od razu zagrać dziewiątkę atu).

ZASADA: Aby skontrować karnie, przede wszystkim powinieneś mieć poważną opozycję atutową. Czyli taką, która daje ci pewne lewy, a na pewno uniemożliwia przeciwnikowi ściągnięcie obrońcom atutów. Co jeszcze ważniejsze, kontra nie może być wskazówką dla rozgrywającego, która naprowadzi go na właściwy trop rozgrywki, na który normalnie (bez kontry) nie byłby w stanie samodzielnie wpaść.

♦ Déjà vu

Pomyśleć, że bliźniacze rozdanie przytrafiło się kolejnemu z moich młodych podopiecznych całkiem niedawno, zresztą również podczas rozgrywek małopolskiej III ligi.

Mój partner był jeszcze młodszy od Franeka – Kuba Michalski ma dziś 12 lat i chociaż też sobie z rozdaniem nie poradził, to na pewno niebawem nie będzie miał żadnych problemów w potyczkach z tymi brydżystami, którzy kontry nadużywają. I na dodatek czynią to w nieodpowiednim momencie.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ A D W		♠ K 8 7 3
♥ K W 8 6 5 2		♥ A 7
♦ 5		♦ A W 4
♣ K D W		♣ A 9 6 5
	♠ 2	
	♥ D 10 4 3	
	♦ K D 10 7 3	
	♣ 7 4 2	
	♠ 10 9 6 5 4	
	♥ 9	
	♦ 9 8 6 2	
	♣ 10 8 3	

Kuba na pozycji E otworzył 1BA, a ja dostałem tego potworka na W. Zaczęłem spokojnie od 2♦, transferu na kiery, który N skontrował (oho, ma coś w karach!). Partner 2♥, a potem splinter karowy, partner spodziewane 4♥ i pytanie o asy (a nuż ma wszystko co trzeba i idzie szlem?). Niestety, okazało się, że Kuba ma „tylko” trzy asy, za to damy atuu już nie obsługuje. Przyznam szczerze, że przeszła przeze mnie szalona myśl, że skoro ten po lewej ma sporo kar (zapewne z figurami), to zwiększa się szansa, że dama atuu jest w impasie, więc może jednak warto spróbować zagrać szlema. Rozsądek jednak zwyciężył i poprzestałem na szlemiku, co wydawało mi się pewnym kwitem z rozdania. Tymczasem N bez większego namysłu dał kolejną kontrę! Wow, kontra karna, gdy rozważałem grę szlema. Odparłem pokusę rekontry, bo a nuż faktycznie jakieś dziwy są w rozdaniu...

Padł wist pikowy i w tym momencie byłem niemal pewien, że tego typu rozdanie kiedyś już grałem (jako dziadek). Czyli trzeba zacząć od ♥W ze stołu, licząc na singlową ♥9 w ręce S (N raczej z D-9-x-x by nie dał kontry, nawet jeśli to młodzieżowiec). Kuba nie dostrzegł motywu i zaczął od błotki do asa, więc kontra się powiodła, ale w rozdaniu – tak jak zakładałem – był kwit: na drugim stole grano 6BA bez dwóch. Gdyby Kuba wygrał, byłby bohaterem publikacji (ok, i tak będzie, na końcu odcinka), a kontrowszczyk (jedyny na całej sali!) miałby się z pyszna i może kolejnym razem nie byłby tak śmiały w swych zapędach.

ZASADA: Aby skontrować karne, przede wszystkim powinieneś mieć poważną opozycję atutową. Czyli taką, która daje ci pewne lewy, a na pewno uniemożliwia przeciwnikowi ściągnięcie obrońcom atutów. Co jeszcze ważniejsze, kontra nie może być wskazówką dla rozgrywającego, która naprowadzi go na właściwy trop rozgrywki, na który normalnie (bez kontry) nie byłby w stanie samodzielnie wpaść. Tak, te zdania już czytałeś, ale nie masz DÉJÀ VU – po prostu to bardzo ważne, by twoja kontra nie pomagała przeciwnikowi wygrać kontraktu!

♦ Jeszcze jedna kontra... wspomagająca

I kolejne rozdanie, w którym kontra karna pomogła trafnie rozpoznać rozkład, choć... tak jak karty leżały, było to bez znaczenia. Znowu kontrującym był młody człowiek, a mnie przyszło rozgrywać:

NS po partii, rozdawał N

♠ W 10 5 ♥ A 10 9 5 ♦ 7 5 4 3 ♣ 9 4	N W E S	♠ 4 ♥ K ♦ KW 10 9 8 6 ♣ AKD 10 7
♠ AD 9 8 7 3 2 ♥ W 8 3 ♦ – ♣ 5 3 2		

Licytacji nie przytoczę, bo się posypią zaraz komentarze, kto gra w tej trzeciej lidze małopolskiej. W każdym razie w licytacji byli i N (otwierał 1♥), i S. Przyszło mi grać końcówkę karową z ręki E. Ale, jako się rzekło, z końcówką kontrą od gracza N. Wist ♥W, trochę czasu zajęło mi poukładanie sobie w głowie, kto co może mieć i na jakie niebezpieczeństwa mogą być narażony. Przede wszystkim odrzuciłem szansę na podział trefli 3-3 (uwierzcie, po licytacji, która miała miejsce przy stole, też byście odrzucili). Wydawało się, że N może obsłużyć trefle maksymalnie dwa razy, więc nie mogę puścić kiera do króla, by przebitką trefl dojść do stołu i zrzucić pika na kiera. Czyli: pierwszą lewę zabiłem ♥A (a z ręki dołożyłem singlowego króla – taka rzadka odmiana *figur na figur* w wykonaniu rozgrywającego), a następnie najwyższe karo ze stołu, czyli ♦7, które – zgodnie z zało-

żeniami i wyraźnym sygnałem od obrońcy N, że ma ♦A-D-x – puściłem w ręce, bo szczęśliwie moim najniższym numerkiem była ♦6. Voila! Potem jeszcze N po wzięciu na asa atutowego szukał kładących lew w treflach, a nie pikach, więc skończyło się nawet jedną nadróbką.

ZASADA: Kontry karne powinniśmy licytować tylko wówczas, gdy mamy pewną obkładkę w rękę, lub licytacja partnera wskazuje niemal jednoznacznie, że kontraktu nie ma szans wygrać (czyli zazwyczaj wtedy, gdy przeciwnicy licytują swój kontrakt jako typowo obronny).

♦ Szlemik z kapelusza

Na koniec rozdanie, w którym kontra nie padła, choć pewnie mogła. Ale jako że Kuba parę linijek wyżej nie wpisał się do czasopisma brydżowego, tutaj mu to zrekomensuję i przedstawię odważne podejście do licytacji, które zakończyło się sukcesem. Czy zasłużonym – sprawa dyskusyjna, ale warto docenić fantazję. Ważne, by z fantazją za bardzo jednak nie przesadzać, bo nie każdy może występować w cyrku. Ale niektórzy brydżyści potrafią wyciągać... szlemiki z kapelusza. Zamiast królików.

Obie po partii, rozdawał N

♠ AD 7 2 ♥ ADW 10 9 6 4 ♦ 8 4 ♣ –	N W E S	♠ – ♥ 8 7 5 ♦ KW 10 7 6 2 ♣ W 9 6 3
♠ KW 9 8 ♥ K 3 ♦ A 9 3 ♣ K 10 8 7		

Nasi przeciwnicy na NS, bardzo solidna para trzecioliigowa, pasowali. Ale też niełatwo było zabrać głos. Na N do ewentualnej dwukolorówki zniechęcała jakość pików (też nie polecam takich bloków). Jakość kar z kolei natchnęła mojego 12-letniego partnera, Kubę Michalskiego, do kontrowersyjnego otwarcia 3♦ (po partii – również nie polecam, zwłaszcza niezbyt zaawansowanym). Teraz z pozycji S też ciężko zaliczować, bo w grę mogłaby wchodzić kontra, ale dubel kier nie pozwala. Mnie z kolei w kierach brakowało bardzo niewiele, więc również niewiele się namyślając – wrzuciłem końcówkę kierową. Wprawdzie

już 3♥ musiało forsować, ale uznałem, że po bloku partnera nie będę mu tworzył zagadek. A tymczasem prawdziwa zabawa miała się dopiero rozpocząć! Kuba, po mniej więcej dwuminutowym namyśle, przesłał dechę z wyłożonym kartonikiem 4♠. Hmm, teraz to ja musiałem pomyśleć chwilę i przeanalizować, z czym taką zapowiedź można dać. Wyszło mi, że z krótkością pik (raczej renons), dobrym fitem (raczej trzy sztuki, ale bez króla) i ♦A-K. Jeśli tak, szlemik jest niemal stuprocentowy – z wistem atutowym czy bez. Po atutowym nie mam szans oddać na atuta, bez – zrealizuję trzy przebitki w stole. Wrzuciłem więc 6♥. Ale to, co zobaczyłem w dziadku po wiście ♣A, nie było tym, co sobie wyobraziłem. Nastąpiła więc... trzecia przerwa na namysł. Po wiście ♣A prawdopodobieństwo, że inne kluczowe figury są u obrońcy S, rosło. Potrzebowałem dokładnie ♥K w impasie i ♦D w impasie. Zagrałem błotkę karo do ♦10! Wszystko stało *jak w cyrku*, więc kontrakt został zrealizowany!

ZASADA: Kuba, zapytany o motywy licytacji 4♠, powiedział, że nie był do końca pewien, co ma zrobić, i mając trzy kiery i renons, uznał, że jak nie wie, co robić, lepiej zaliczować. Słusznie, zawsze tak uczyłem dzieci. Nie wiesz, co licytować, ale czujesz, że powinieneś – NIE PASUJ, licytuj.

Z ciekawości zadajcie sobie pytanie, ilu z was z kartą S dałoby KONTRĘ KARNĄ, gdyby ktoś wrzucił szlemika?! Idę o zakład, że byłaby to przytłaczająca większość. Doświadczony gracz kontry nie dał. Nie tylko dlatego, że wiedział, że ten kontrakt może zostać wygrany, i że ♥K jest raczej mało korzystnie dla obrońców położony. Po prostu dobry gracz wie, że kontra na szlemika, jeśli przeciwnicy poszli za wysoko i przegrają, zazwyczaj bardzo niewiele daje. Bo skoro licytacja jest za wysoko, w turnieju par mało kto ją powtórzy. Czyli? 90% gwarantowane. A w meczu? Skoro zakładamy, że nasi nie zagrają tej głupoty, tylko zwykłą końcówkę, i tak mamy zysk 11-13 impów. Czy warto dawać kontrę, która może dać nam dodatkowe 5% lub 1 impa z rozdania, jednocześnie ryzykując, że może dać szansę rozgrywającemu przeprowadzić natchnioną rozgrywkę? Mam nadzieję, że – niczym w szkolnej rozprawce – przytoczone wyżej argumenty pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że NIE WARTO. ♦



Marcin Kufłowski

Z tej mąki może wyrosnąć pyszny chleb

1. Mistrzostwa Polski Dzieci



Podium teamów w kategorii U-10



Podium teamów w kategorii U-12



Nagrodę fair play otrzymała Livia Vincenz-Popenda

OD 8 do 10 kwietnia Teresin pod Sochaczewem był stolicą brydża dziecięcego w Polsce. Ośrodek Leśne Zacisze, gdzie toczyła się walka o medale, o mały włos okazałyby się za mały, bo na zawodach zjawiała się ponad setka dzieci, dla których górną barierą wieku było 12 lat! A jeszcze miesiąc przed zawodami ich organizator Tomasz Kopka szacował frekwencję na ok. 50-60 uczestników. Oby z tej mąki wyrósł w przyszłości pyszny brydżowy chleb!

Rywalizacja odbywała się w dwóch konkurencjach – parami i drużynowo. W każdej z nich o medale walczyli zawodnicy w dwóch kategoriach wiekowych – do lat 12 i do lat 10. W młodszej z nich dominowali „nestorzy”, bo nie sposób inaczej nazwać **Adama Stachury** (CKiS Skawina) i **Antoniego Kierepki** (Blue Club Chorzów), z których każdy (mimo że wspólnie liczą sobie 19 lat) gra już od kilku lat. Nic jednak dziwnego, bo obaj pochodzą z rodzin, gdzie gra się w brydża. Sięgnęli więc po dwa złote medale. Niemal identycznym dorobkiem mogły się pochwalić najlepsze pary kategorii do lat 12, które wywalczyły po dwa medale – tyle że jeden złoty – w drużynie, a w rywalizacji par – srebro i brąz po bratobójczym pojedynku w ostatniej rundzie turnieju. Mowa o **Klarze Kozłowskiej** i **Kubie Michalskim** (srebro w parach) oraz **Antonim Wójtowiczu** i **Ignacym Kotewiczu** (brąz) z CKiS Skawina. Ci ostatni zresztą byli najbardziej utytułowaną parą spośród wszystkich startujących, a to zobowiązywało. By

zakończyć wyliczankę tych, którzy sięgnęli po medale w obu konkurencjach, trzeba wymienić też dwukrotnie srebrnych w U-10 **Alicję Radwan** i **Adama Wiciecha** (oboje CKiS Skawina, staż gry – pół roku) oraz **Wojtkę Bąka** (Blue Club Chorzów) i **Michała Stępkowskiego** (CKiS Skawina), którzy zdobyli złoto (teamy) i brąz (pary), a grają od dziewięciu miesięcy.

A teraz historia jednego rozdania, może nie spektakularnego, ale dokładnie obrazującego, jak wyglądają mistrzostwa Polski dzieci w przekroju.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ D 3	N	♠ W 10 9 7 6 5 4
♥ K D 7 3	W	♥ 8
♦ W 8 6 5 3	E	♦ 4
♣ 10 6	S	♣ 8 7 4 2
	♠ A K 2	
	♥ 10 2	
	♦ A K D 7	
	♣ A K 9 3	

Na pierwszym stole – gdzie grali później si zwycięzcy teamów: CKiS Skawina oraz triumfatorzy turnieju par: **Nikodem Pasek** i **Marcin Staniak** – zagrano szlemika na obu stołach. Na stołach 2-5 grano końcówki na poziomie 3/4. Na stołach 6-7 zagrano końcówkę w jednym z pokoiów, częściówkę – w drugim. Na stołach 8-12 zagrano wyłącznie częściówki.

Kto wie, czy jednak nie znacznie ważniejsze od sportowej rywalizacji było stworze-

WYNIKI

♦ Teamy U-12:

1. CKiS Skawina (Klara Kozłowska, Jakub Michalski, Antoni Wójtowicz, Ignacy Kotewicz) 166,40 VP
2. Piast Feliksów (Anna Piechucka, Szymon Jakubowski, Bartosz Rybak, Maksymilian Stępiak) 137,28
3. CKiS 2 Skawina (Karolina Stępkowska, Mateusz Kisielewski, Krzysztof Ziętarski, Błażej Mróz) 131,10

♦ Teamy U-10:

1. CKiS Skawina/Blue Club Chorzów (Antoni Kierepka, Wojciech Bąk, Adam Stachura, Michał Stępkowski) 110,91
2. CKiS Skawina (Antonina Chmielewska, Alicja Radwan, Jan Migo, Adam Wiciech) 97,30
3. KBS Miłkowice (Emilia Berezowska, Filip Fassa, Hubert Stachura, Wiktor Piechucki) 91,88

♦ Pary U-12:

1. Nikodem Pasek, Marcin Staniak (Primus Pruszcz Gdański) 72,53%
2. Klara Kozłowska, Jakub Michalski (CKiS Skawina) 71,82
3. Antoni Wójtowicz, Ignacy Kotewicz (Skawina) 71,64

♦ Pary U-10:

1. Adam Stachura (Skawina) – Antoni Kierepka (Blue Club) 68,83
2. Alicja Radwan – Adam Wiciech (Skawina) 52,29
3. Michał Stępkowski (Skawina) – Wojciech Bąk (Blue Club) 51,28

nie dzieciakom wspaniałej okazji do bezbolesnego wejścia w świat poważnych rozgrywek turniejowych. Dla wielu maluchów udział w zawodach był prawdziwym debiutem, w którym od razu trzeba było zagrać 80 rozdań, na szczęście podzielonych na trzy dni. Organizatorzy zadbali o wspaniałe warunki do gry i nie chodzi tu tylko o jasność czy przestronność sali, ale przede wszyst-

kim o ciszę i spokój. Gwarancją tego miały dawać – i dały – trzy elementy: brak telefonów komórkowych w rękach zawodników, brak trenerów i opiekunów na sali gry, a także wyznaczenie do pomocy grupy wolontariuszy złożonej z nieco starszych zawodników z klubu Piast Feliksów. Jeśli dodać do tego, że przyznano nagrodę fair play za wspaniałą postawę przy stole – w posta-

ci Misia Ferpleja (trafił w ręce Liwii Vincenz-Popendy, a mnie przypadł zaszczyt wręczenia go i ogłoszenia laudacji) – to obrazek zadbania o każdy detal i komfort gry dla dzieciaków należy ocenić bardzo wysoko.

Serdeczne gratulacje należą się organizatorowi mistrzostw Tomaszowi Kopce, który zadbał o każdy z opisanych wyżej szczegółów. ♦

Marcin Kufłowski

Śląsk zdominował/zdystansował/zdemolował* konkurencję!

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży Podlaskie 2022

W tytule można sobie wybrać dowolny przymiotnik. Pasuje też słowo „zdemolował”, a pewnie i „zdenerwował” jest nie od rzeczy, skoro aż siedem spośród dwunastu miejsc na podium zajęli reprezentanci tego regionu! Wow! Jeśli wziąć pod uwagę, że trzy z pozostałych medali przypadło Małopolsce, to okazuje się, że strefa SE nie partycypowała tylko w dwóch medalach. Po jednym krążku zdobyło Mazowsze (brąz chłopców w turnieju na maksy) i Podlasie (złoto dziewcząt na impy).

Przed zaglądnięciem na plac boju w finałach tegorocznej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży Podlaskie 2022 rozegranych w malowniczej Dolinie Narwi, w Łomży, warto na chwilę zatrzymać się przy eliminacjach. Wzięły w nich udział aż 123 pary, co jest wynikiem niespotykanym na przestrzeni wielu ostatnich lat, a być może nawet rekordem wszech czasów! To z pewnością cieszy. Co martwi, to fakt, że aż połowa województw nie miała swoich przedstawicieli, a jedno z ośmiu województw było reprezentowane przez jedną tylko parę. Za rok powinno być nieco lepiej, bo wydaje się, że co najmniej dwa kolejne regiony będą mogły wystawić swoją reprezentację.

W turnieju par chłopców na zapis maksymalny przed startem można było widzieć kilka par faworytów, ale tylko jedna spośród nich dobrze rozpoczęła turniej i z wyraźną przewagą od początku mknęła do mety. **Wojciech Pietrzak** i **Jakub Okrzesik**



Śląsk dominował na Podlasiu

(BSBS Olimpijczyk Bielsko-Biała), bo o nich mowa, powtórzyli w ten sposób osiągnięcie sprzed roku. Za ich plecami roilo się od – jak to się mówi w żargonie kolarskim – harcowników, którzy raz to odskakiwali od peletonu, by chwilę potem dać się wchłonać. Łącznie kilkanaście par w różnych momentach aspirowało do walki o srebro i brąz. Ostatecznie na drugi stopień podium wskoczyli gracze SBS Blue Club Chorzów – **Krzysztof Świątkowski** i **Alex Cimr**. Obaj grają w brydża... krócej niż rok. To do prawdy fenomen. Brązowe medale zasłużenie przypadły warszawskiej parze **Jan Kot** – **Bernard Kula**.

Wśród dziewcząt na pierwszych miejscach tasowało się od początku. Ostatecznie wygrała para najbardziej rutynowana: **Łucja Ciborowska** – **Kinga Kowal** (CKiS Skawina), wyprzedzając dwa duety z bielskiego Olimpijczyka: **Zuzannę Samoedny** z **Julią Wodzyńską** oraz **Mają Pacholec** z **Zofią Teper**.

Na początek jedno z naprawdę wielu

układowych, a tym samym obrotowych rozdań tegorocznych finałów OOM. Nic dziwnego, że szczęście lub jego brak (czasem związane z tym, czy grało się na linii **WE**, czy **NS**) przy tak układowych rozkładach bywało decydujące.

Późniejszym zwycięzcom w turnieju chłopców szczęście częściej dopisywało, niż doskwierał pech, także dzięki temu wywalczone już w pierwszych rozdaniach prowadzenie z bezpieczną przewagą dowieźli do samego końca.

Obie przed partią, rozdawał E

♠ DW 3
♥ K 9 7 6 5 3 2
♦ 10
♣ 4 2

♠ AK 9 8 7 5 4
♥ DW 8
♦ 9
♣ K 5

N	E
W	S

♠ 6 2
♥ A 10 4
♦ K D 4 3 2
♣ A 10 3

♠ 10
♥ –
♦ A W 8 7 6 5
♣ D W 9 8 7 6

Licytacja, jak na to zasługiwał rozkład, była dynamiczna i pełna zwrotów akcji i szans dla obu stron.

W	N	E	S
Pietrzak		Okrzesik	
–	–	1 ♣	3 ♦
3 ♠	pas	3 BA	4 ♣
4 ♦	4 ♥	ktr.	5 ♣
pas	pas	ktr.	pas...

Po wiście ♠A Wojtek słusznie zrzucił ♠6 jako demarkę, po czym Kuba położył na stole ♥D, ze stołu ♥K, od E – ♥A, przebity przez rozgrywającego. Teraz S spróbował przebić karo (tu istotna uwaga: WE dopuszczają możliwość otwarcia 1♣ z pięcioma karami przy układzie 5332), co skończyło się niepowodzeniem, bo ♣5 obrońcy W była wyższa niż obie bloteczki atu w stole. Ostatecznie skończyło się na bez pięciu, a za 1100 pierniczek wypłacał (o dziwo tylko) 91,18%.

Turniej na zapis średni miał większą dramaturgię, a już na pewno w wydaniu chłopców. Gdy bowiem wydawało się, że po dwóch trzecich dystansu prowadzący Michał Stasik z Konradem Ciborowskim (CKiS Skawina) mają bezpieczną przewagę (blisko 30 impów na 10 rozdań przed końcem), okazało się, że nie tylko ten dystans mocno zmaleł, ale też w ostatniej rundzie przyszło się liderom mierzyć z wiceliderami – Maximilianem Szemikiem i Mateuszem Bakalarskim (Olimpijczyk Bielsko-Biała). Jak bywa w takich sytuacjach, już sam fakt, na której linii się siedzi, mógł mieć znaczenie. I... chyba miał! Spójrzmy na oba rozdania:

WE po partii, rozdawał S

♠ 8	♥ K D	♦ 9 8 5 3	♣ K 10 8 5 3 2
♠ 9 4 3	♥ A 9 8 7 3 2	♦ 10 6 4	♣ –
♠ D W 10 7	♥ 10 6 5	♦ W 7 2	♣ A 7 6
♠ K 6 5 2	♥ W 4	♦ A K D	♣ D W 9 4

W	N	E	S
Bakalarski	Ciborowski	Szemik	Stasik
–	–	–	1 BA
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	4 ♣	ktr.	4 ♦
pas	4 ♠	ktr.	pas...

Wist ♥K – zabity w stole, po czym roz-

grywający zagrał kiera. Mateusz Bakalarski wziął lewą, bo musiał, i zagrał ♦8. Teraz rozgrywający Michał Stasik przeszedł do stołu ♠A, by zagrać stamtąd w kiera, którego przebił, ale W nie nadbił, co mogło wieszczyć (do spółki z kontrą), że atuty źle się dzielą. Po głębszym namyśle rozgrywający ściągnął obie pozostałe figury karowe i przebił trefla w stole. Stamtąd kier, przebity honorem atu przez E i nadbiły przez rozgrywającego (błąd – wygrywało wyrzucenie z ręki trefla). Teraz przebitka kolejnego trefla w stole i zagrany kier, ale E wskoczył atutem i kontynuował w atu, co pozbawiło rozgrywającego szans, bo ♣A musiał wziąć kładącą lewą.

A że do kompletu drugie rozdanie wyglądało tak:

Obie po partii, rozdawał W

♠ 10 8 7 5	♥ A 7 6 5 3 2	♦ 8	♣ 10 9
♠ K 4	♥ W 8	♦ A K D 6 3	♣ 7 5 4 3
♠ A D W 6	♥ K D	♦ 10 9 7 5	♣ A K 6
♠ 9 3 2	♥ 10 9 4	♦ W 4 2	♣ D W 8 2

Jak widać, na linii WE do otwarcia 1♦ trafiło... 19 PC, nic więc dziwnego, że dobre pary z lekkością motyla dochodziły do odgórnego szlemika. A że tej trudnej sztuce podołało tylko 8 z 18 par, wynik 7 impów dla WE sprawiał, że pary z dwóch pierwszych miejsc musiały zamienić się kolejnością, a końcowa różnica wyniosła 5 impów na korzyść Ślązaków. Taki jest sport!

Na koniec rozdanie, w którym błysnął rozgrywką jeden z zawodników spoza grona medalistów, ale z pewnością warte jest tych łamów.

Obie po partii, rozdawał S

♠ 9 8	♥ 9 2	♦ A K D W 9	♣ A D 10 8
♠ A 6 3	♥ D W 7 3	♦ 10 8 7	♣ 9 5 2
♠ D W 5 4	♥ 5 4	♦ 2	♣ K W 7 6 4 3
♠ K 10 7 2	♥ A K 10 8 6	♦ 6 5 4 3	♣ –

Licytacja przebiegała następująco:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
pas	2 ♦	pas	3 ♦
pas	4 ♣	pas	4 ♥
pas	4 BA	pas	5 ♣
pas	6 ♦	pas...	

Gracz E zawistował... blotką pik spod ♠D-W (!?). To dało rozgrywającemu cień szansy na to, że nie wszystko stracone. Po namyśle uznał, że dobrze mu znany przeciwnik na pewno nie byłby w stanie zawistować spod asa na szlemika, zatem wstawienie króla byłoby pozbawione sensu. Puścił zatem do ♠9, licząc, że W po zabiciu figurą, uzna, że ♠9 od rozgrywającego będzie singlowa i ściągnięcie ♠A wyrobi lewą na stole na ♠K. W rzeczywistości stała się rzecz jeszcze mniej spodziewana, bo W po prostu wziął lewą na ♠A. Choć ♠K awansował do rangi lewy, kontrakt nadal nie był wygrany. Ale dalsza rozgrywka miała następujący przebieg. W odwrócił w atu, więc N ściągnął dwa kara, odnotowując podział 3-1, potem dwa kieri, a następnie kiera przebił (E już nie dołożył), trefl przebity, kolejny kier przebity i ♣A, a zaraz potem kolejna przebitka trefla w stole. Powstała końcówka:

♠ 6 3	♥ –	♦ 10	♣ –
♠ 8	♥ –	♦ D	♣ D
♠ D W	♥ –	♦ –	♣ K
♠ K 10	♥ 10	♦ –	♣ –

Ze stołu zagrano kiera. W może zrzucić pika (wtedy N pozbędzie się trefla), albo przebić, co stało się przy stole. N nadbił i E musiał zrzucić ♣K, wyrabiając ♣D w rękę rozgrywającego, lub figurę pik, dzięki czemu ♠K-10 w stole stałoby się lewą. Wybrał drugi rodzaj samobójstwa, a wszystko przez błąd na pierwszym wiście...

Klasyfikacja wojewódzka – nic dziwnego – padła łupem województwa śląskiego, które wyprzedziło Mazowsze i Małopolskę. Organizatorzy spisali się również na medal, dbając o cały olimpijski ceremoniał, a miejsce do gry było przygotowane (i wybrane) znakomicie. ♦

Marcin Kufłowski

Błysk polskiej młodzieży na tle mistrzów świata

Swiss Open w Zurychu

Po dłuższej przerwie spowodowanej pandemią Szwajcaria wznowiła swoje rozgrywki turniejowe na żywo, w tym najbardziej prestiżowy Swiss Open w Zurychu. Tym razem rywalizacja odbyła się na początku maja, a brydżystów z wielu krajów gościł hotel Hilton.

Wśród uczestników – aktualni mistrzowie świata, reprezentacja Szwajcarii, w kompletnym składzie (a nawet – ze wzmocnieniami w postaci Michała Nowosadzkiego z Jackiem Kalitą) oraz wicemistrzowie świata Holendrzy.

A na tle gigantów światowego brydża, zdobywać międzynarodowe szlify miała reprezentacja Polski U21, przygotowująca się do Drużynowych Mistrzostw Europy w Veldhoven. Choć każdy z czwórki: Joanna Zalewska, Krzysztof Cichy, Kacper Kufłowski, Franciszek Kurlit ma już za sobą wiele międzynarodowych imprez, a nawet sporą kolekcję trofeów z nich przywiezionych, to jednak czym innym rywalizować w gronie rówieśników, a czym innym – sprawdzić się na tle zawodowców. Dzięki uprzejmości i gościnności mieszkającego na przedmieściach Zurychu Bartka Igły, oraz – za jego pośrednictwem – Fernando Piedry i Andrei Schoellkopfa, a także Macieja Gwoźdźcia, pobyt i gra młodzieży w Szwajcarii były nieodpłatne. Młodzież musiała sobie tylko kupić bilety lotnicze we własnym zakresie i mieć parę zaskórniaków w kieszeni na drobne wydatki, takie jak podróżowanie komunikacją miejską, co jest w Zurychu, powiedzmy, nieco droższe niż standardowe ulgowe za 3 zł w Krakowie czy Warszawie. A potem już tylko... dobrze grać w brydża i nie dać się asom! I to udało im się znakomicie!

Pierwszym z trzech turniejów Swiss Open była rywalizacja na zapis średni. Obie polskie pary spisały się doskonale, zajmując piąte i siódme miejsce. Niech za komentarz posłuży kolejność na pierwszych ośmiu miejscach turnieju: 1. Irene Saesseli – Bas Drijver, 2. Danny Molenaar – Tim Verbeek, 3. Jacek Kalita – Michał Nowosadzki,



Od lewej: Bartłomiej Igła, Michał Wróbel, Franciszek Kurlit, Kacper Kufłowski, Joanna Zalewska, Krzysztof Cichy

4. Clement Maarmarbachi – Vassilis Vroustis, 5. Kacper Kufłowski – Franciszek Kurlit, 6. Ricco van Prooijen – Simon de Wijs, 7. Krzysztof Cichy – Joanna Zalewska, 8. Piotr Gawryś – Michał Klukowski.

Na dalszych miejscach uplasowały się takie tuzy światowego brydża jak: Bob Drijver (9), Sjoert Brink (11), Pierre Zimmermann i Fernando Piedra (20).

W kolejnym dniu rywalizowano na maksy. To był najślabszy występ naszych w Szwajcarii. Choć czy aby na pewno wyniki powyżej 50% i zajęcie miejsca tuż obok Kality z Nowosadzkiem czy ex aequo z Zimmermannem i Piedrą można uznać za takie poniżej oczekiwań?

Nawet jeśli znaleźliby się jacyś malkontenci, to w kolejnym dniu już chyba nikt nie mógł mieć złudzeń, że szwajcarskie powietrze wybitnie służyło naszej młodzieży. W rywalizacji drużynowej Asia z chłopakami od samego początku trzymali się czuba tabeli, a w ostatniej rundzie przyszło im walczyć na pierwszym stole z reprezentacją Niderlandów, dotąd niepokonaną. Dotąd, bo Poland U-21 różnicą 6 impów wygrała ten mecz, a bodaj 6 kolejnych impów brakło, by wyprzedzić Holendrów, a nie tylko ich postraszyć i zbliżyć się do nich. Skończyło się na świetnym drugim miejscu Asi, Krzysia, Kacpra i Franka!

Tuż za podium, na czwartym miejscu, Szwajcarzy, a na szóstym – druga reprezentacja Holandii (którą nasi pokonali w przedostatniej rundzie). Wow!

Na tak udany występ złożyła się dobra, równa gra obu naszych par – Asia z Krzysztofem zanotowali 1,06 impa na rozdanie, a Kacper z Frankiem – 0,96 (odpowiednio: 6. i 7. miejsce w butlerze).

Czy może dziwić, że w takich okolicznościach to biało-czerwona młodzież otrzymała największe brawa na ceremonii zakończenia, a gratulacjom z prawa i lewa nie było końca?

Jakież to genialne zagrania zdecydowały o tak wspaniałym występie naszych nadziei w Zurychu? Otóż w zgodnej ocenie obu par wcale nie chodziło o fajerwerki techniczne, a o to, co w tej grze najistotniejsze – popękanie jak najmniejszej liczby błędów i granie *swójego*. Tak proste, a tak skuteczne!

Asia wyróżniła takie oto rozdanie, w którym współpraca i zaufanie do partnera w licytacji przyniosły zysk, gdy na drugim stole tego brakło.

Obie po partii, rozdawał W

♠ 7 5 4
♥ 8 6
♦ W 8 7 5
♣ A K 3 2

♠ W 9 8 3
♥ A 5 4 3 2
♦ 3
♣ 10 9 7

♠ A K D 10 6
♥ –
♦ A K 10 6 4 2
♣ 6 5

N
E
S
♠ 2
♥ K D W 10 9 7
♦ D 9
♣ D W 8 4

Grająca na pozycji **E** Asia Zalewska otworzyła 1♣. (Jak tłumaczyła: – Po pierwsze, otwarcie w WJ zawsze w kolor). Rozważała kara, ale jednak ze względu na pancerne piki padło 1♣. **S** wszedł 2♥, a dalej było już jednostronnie: 2♠ od Krzyśka, 3♦ od Asi, 4♠ – Krzysiek, 5♥ (renons) – Asia i 5♠ partnera zakończyły licytację. Niby proste, ale na stole Kacpra z Frankiem zagrano szlemika bez jednej.

No i rozdanie z ostatniego meczu tur-

nieju, przeciwko Holandii, decydującego o końcowej kolejności.

WE po partii, rozdawał W			
		♠	10 8 4
		♥	W 9
		♦	W 6
		♣	A 10 8 7 6 5
♠	W	♠	A D 9 7 2
♥	K D 10 6	♥	8
♦	A D 10 5	♦	K 8 4 3 2
♣	K D W 4	♣	9 3
		N	
		W	E
		S	
		♠	K 6 5 3
		♥	A 7 5 4 3 2
		♦	9 7
		♣	2

Oddajmy głos Frankowi Kurlitowi: – Po długiej i skomplikowanej licytacji, zmierzającej do szlemika, w której Bart Nab (**W**) sprzedał silną kartę w układzie 1-4-4-4, ostatecznie Holendrzy zatrzymali się w 5♦. Uznałem, że tylko przy wybranym układzie jesteśmy w stanie marzyć o obkładce, więc pociągnąłem na wiście ♣A. Gdy w stole ukazały się dwie błotki, zagrałem do pewnej przebitki u Kacpra, który chwilę później

ściągnął też ♥A i było bez jednej. Na drugim stole nasi zegrali polską specjalność, czyli 3BA, i było +10 z rozdania.

Do końcowego triumfu w turnieju teatmów troszkę zabrakło, bo potrzeba było wygranej różnicą 12 impów, a skończyło się – jak już wcześniej wspomniano – na połowie z tego.

W Szwajcarii młodzież przebywała pod opieką selekcjonera Michała Wróbla, którego dotąd pomijałem w tym tekście. A to jego zaangażowanie w sprawy juniorskiej reprezentacji, często kosztem czasu wolnego, przy ograniczonych przecież możliwościach urlopowych w pracy zawodowej, a nawet własnych środków inwestowanych w wyjazdy kadrowe podopiecznych – jest niezwykle i godne najwyższego szacunku. Nic dziwnego, że mając takie wsparcie i widząc żar w oczach trenera – młodzież wciąż przesuwa granicę swoich możliwości.

Serdecznie dziękuję mojemu wychowankowi Bartkowi Igle, na którego zaproszenie po raz kolejny polska młodzież mogła uczestniczyć w Szwajcarii w tak wspaniale zorganizowanym turnieju i gościć w jego domu. Dziękuję również Maćkowi Gwoździowi, który ugościł drugą część ekipy. I wreszcie kieruję podziękowania w stronę Fernando i Andrei, organizatorów turnieju, którzy sprawiają, że nasza młodzież czuje się w Zurychu jak u siebie.

REKLAMA



BOOM TATRY 2022



BRYDŻOWE OGÓLNOPOLSKIE OBOZY MŁODZIEŻOWE

EAT. SLEEP. BRIDGE. only Stasikówka



BRIDGE 4 KIDS



GDZIE: Stasikówka, uPradziada.pl

KIEDY: 29 lipca – 8 sierpnia 2022 (1280 zł)
8 sierpnia – 18 sierpnia 2022 (1280 zł)
18 sierpnia – 28 sierpnia 2022 (1280 zł)

INFORMACJE I ZGŁOSZENIA:
Marcin Kufłowski, tel. 507.065.495
e-mail: marcin.kufłowski@gmail.com

DŁUŻEJ = TANIEJ: 2 turnusy – 2400 zł, 3 turnusy – 3450 zł